

Ludzie polują od zawsze, a łuk towarzyszy ludzkości przez cały okres jej rozwoju. Nie licząc takich sukcesów naszego gatunku, jak opanowanie ognia i mowy, trudno wskazać równie istotne narzędzie kształtujące naszą cywilizację. Łuk karmił i chronił kolejne pokolenia przez ostatnie 50 tys. lat. Obraz nie będzie kompletny, jeśli nie dodamy do tego folkloru zrodzonego z legend związanych z Robin Hoodem i północnoamerykańskimi Indianami, a także historii jego militarnych osiągnięć – od Turków i Egipcjan, przez Mongołów Dżyngis-Chana, aż po Normanów i łuczników brytyjskiego imperium. Ta niezwykle bogata tradycja została porzucona wraz z pojawieniem się i rozwojem broni palnej, niemal całkowicie zapomniana w połowie XIX wieku i wreszcie ponownie odkryta na początku XX wieku, odkąd systematycznie zyskuje na popularności.

„Mamy tu broń piękną i romantyczną. Ten, kto strzela z łuku, wkłada weń swoją własną życiową energię. Siła unosząca strzałę w locie została wytworzona przez łucznika. W momencie największego naprężenia musi on zażądać od swoich mięśni najwyższego wysiłku, zachować pewność ręki i utrzymać swoje nerwy pod całkowitą kontrolą, skupić wzrok i uwagę. Podczas łowów zmierzy on swoje wytrenowane umiejętności z wrodzonym sprytem zwierzyny. Wykazując się najwyższą zręcznością i bystrością, musi ją podejść na odległość strzału. Pokona ją dopiero wtedy, gdy ciszę przerwie szept strzały trafiającej cel. Pokona ją siłą swoich ramion i opanowania nerwów. To jest szlachetny sport” – pisał w latach 20. minionego stulecia dr Saxton Pope, uznawany za jednego z ojców współczesnego łucznictwa myśliwskiego.

■ Cztery miliony łuczników

Światową mekką polowań z łukiem są Stany Zjednoczone. Według danych tamtejszego Departamentu Zasobów Wewnętrznych, liczba licencji łowieckich dla łuczników systematycznie wzrasta – na przestrzeni ostatnich 30 lat wzrosła trzykrotnie. W 1996 roku wydano ponad 2,8 mln licencji,



Współczesny łuk myśliwski potwierdza swoją skuteczność w polowaniach na wszystkie rodzaje zwierzyny, nie wyłączając afrykańskiej wielkiej piątki

podczas gdy dziesięć lat później było ich już ponad 3,6 mln. Z pewnością jest to liczba niedoszacowana, obejmuje bowiem wyłącznie licencje

Popularność łucznictwa myśliwskiego generuje spore przychody z turystyki łowieckiej – pasjonaci tego rodzaju polowań zmuszeni są podróżować do państw, w których polowania z łukiem są legalne.

łucnicze, pomijając licencje wydawane łącznie na broń cięciwową i palną.

Amerykańscy łucznicy mają nad strzelcami przewagę. Myśliwi z bronią

palną otwierają swój sezon jako ostatni, podczas gdy łucznicy rozpoczynają polowania najwcześniej, korzystając z ciszy i spokoju w łowiskach. Ich rosnąca liczba, nabywane umiejętności i gromadzone doświadczenia z roku na rok znajdują swoje potwierdzenie w liczbie i jakości rekordowych trofeów zdobytych z wykorzystaniem łuku, rejestrowanych przez silnie wspierające łucznictwo organizacje Boone and Crockett oraz grupującą wyłącznie łuczników Pope and Young Club.

W Europie jest podobnie. Według danych poświęconej łucznictwu myśliwskiemu grupie roboczej CIC, w ciągu ostatnich 20 lat liczba europejskich myśliwych polujących z łukiem wzrosła z kilkuset do ponad 20 tys. w 2006 roku, a w 2011 roku przekroczyła poziom 35 tys. Jak podkreśla były przewodniczący

